



# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
DOSWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO  
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

W DNIU 24 CZERWCA 1931 R. PO DŁUGIEJ I CIĘŻKIEJ  
CHOROBIĘ, W WIEKU LAT 56, ZMARŁ



S. P.

WŁADYSŁAW  
Inż. **JAXA-ROŻEN**

GENERAL BRYGADY W. P.

KOMENDANT GŁÓWNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO,

Kawaler orderu „Virtuti Militari“, Komandor orderu „Polonia Restituta“, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Komandor estońskiego orderu Czarnego Orła, Kawaler jugosłowiańskiego orderu Świętego Sawy, Kawaler łotewskiego Krzyża Aizsargi, oraz wielu innych orderów polskich i zagranicznych.

Głęboko wstrząśnięci nieoczekiwanym i przedwczesnym zgonem jednego z najzasłużeńszych uczestników walk o wyzwolenie Polski, ofiarnego i dzielnego Jej syna i wzorowego obywatela, składamy hołd Jego pracy i zasługom.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. S.

KOMENDA GŁÓWNA Z. S.

REDAKCJA „STRZELCA“ i „PRACY STRZELECKIEJ“



# Z-ca Komendanta Głównego do Strzelców w dniu żałoby

## OBYWATELE!

Dotknął nas dzisiaj bezgranicznie bolesny cios. Komendant Główny Związku Strzeleckiego, Generał inż. Władysław Jaxa-Rożen zakończył życie Szeregi strzeleckie pogrążone zostały w żałobie i smutku.

W zmarłym straciliśmy jednego z najbardziej zasłużonych uczestników walk o wyzwolenie Polski, ofiarnego i dzielnego Jej syna oraz wodza duchowego wielotysięcznych rzeszy, skupionych pod sztandarami Idei Strzeleckiej.

Z Jego Imieniem są związane chwile najpiękniejszego rozwoju Związku Strzeleckiego. Dzięki Niemu Idea nasza stała się bliska i droga najszerszym warstwom społeczeństwa. Tężyzna i żywotność naszej organizacji jest wiekopomnem Jego dziełem.

Wstrząśnięci nieoczekiwanym i przedwczesnym zgonem Ukochanego Komendanta, składamy hołd Jego pracy i zasługom dla dobra narodu i Rzeczypospolitej oraz przyrzekamy, że zawsze wierni będziemy Jego wskazaniom — spiżowej spuściźnie pozostawionej przyszłym strzeleckim pokoleniom.

### CZEŚĆ PAMIĘCI WIELKIEGO OBYWATELA!

Komendant Główny  
w/z Podpułkownik Dyplomowany  
(—) WŁADYSŁAW RUSIN  
Inspektor Z. S.

Ś. p. Generał Władysław Rożen oddawna nie cieszył się dobrem zdrowiem. Już w młodym wieku, w rozkwicie sił męskich, zapadł on na gruźlicę płuc — chorobę, która nie lubi opuszczać ofiar, — cierpienie, które się za człowiekiem snuje, aż po kres życia, przybliżając go nieustannie.

W imię służby ideowej, pracy niepodległościowej, a później służby w Legjonach i Wojsku Polskim, nie czas było myśleć o długiej i sumiennej kuracji, wymagającej nadto środków, o które nigdy nie było łatwo w naszej gromadzie.

Ostrzejsze ataki choroby wytręcały Rożena parokrotnie z szeregów, lecz zawsze po pierwszych oznakach poprawy powracał na posterunek.

Choroba tymczasem systematycznie kontynuowała dzieło dewastacji organizmu.

Walczył. Nie poddawał się. Już od paru lat lekarze z rezygnacją wysłuchiwali złowieszczą muzykę zniszczonych jego płuc. Lecz on trwał, rwał się do pracy — nie chciał być bezczynnym.

Siła ducha wyręczała słabe ciało, podtrzymywała je, zadawała kłam prawom fizjologicznym.

Lecz oto nadszedł kres.

Padł żołnierz o duszy zacnej, — zasnął snem wiecznym cichy męczennik, albowiem męczeństwem straszliwym jest życie gruźlika, codzienna walka z tą okropną chorobą, nieustanne budzenie w sobie energii życiowej i wiary w jutro, gdy śmierć krąży wokół człowieka.

Dzisiaj już odpoczywa. Jest mu już lekko. Odszedł. A odchodząc pogrążył nas w smutku, — smutku nieodwołalnego, ostatecznego rozstania i osamotnionej przyjaźni.



# MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WALCZY O PRAWDĘ

Z powodu nowej pracy Marszałka — „Poprawki historyczne“

Marszałek Piłsudski, który w okresie pracy konspiracyjnej i organizacyjno-wojskowej często używał pióra dla krzewienia idei walki o niepodległość i spisywania swych głębokich przemyśleń historycznych, — był redaktorem „Robotnika“ i autorem szeregu broszur, — od chwili wybuchu wojny zaniechał pracy pisarskiej. Zamknął się w świecie czynów. Działał milcząco.

Dopiero szeroko podjęta po wojnie przez niektórych ambitnych generałów akcja niszczenia niewygodnych im dokumentów historycznych, zmierzająca do zniekształcenia obrazu wojny polsko-bolszewickiej, a także i dziejów Legionów w latach 1914 — 1918, budząc w Marszałku gniew, skłoniła go do ujęcia w dłoń pióra.

Stało się ono w jego rękach narzędziem walki o prawdę. „Rok 1920“ i „Moje pierwsze boje“ — to dwa dokumenty historyczne, zabiegające drogą wszelkim fałszom. Na jednym ze Zjazdów Legionistów Marszałek wzywa swoich towarzyszy broni i pracy, by pisali swoje wspomnienia. Walczcie o prawdę — rzuca im radę i rozkaz zarazem.

Z tego wezwania rodzi się szereg zbiorowych i indywidualnych prac, odtwarzających dzieje Legionów i P. O. W. Sam Marszałek nosił się z zamiarem napisania własnej biografii, namalowania piórem olbrzymiego, bogatego, barwnego obrazu swej pracy, towarzyszących jej myśli, osiągnięć i zawodów.

Niestety, rok 1926-y porwał Go w świat czynów — projekty pisarskie, mimo ich wagi ogromnej dla przyszłości, ustąpić musiały miejsca bieżącym troskom państwowym.

Lecz ogień świętego oburzenia przeciw szerzącym się w literaturze pamiętnikarskiej, we wspomnieniach różnych uczestników procesów politycznych na przestrzeni lat przełomowych dla naszego narodu, niedokładnościom, przekręceniom i wręcz fałszywym czę-

sto ujęciom momentów ważkich, zwłaszcza związanych z osobistą jego pracą, nie wygasł w piersi Marszałka.

W okresie krótkiego wypoczynku na Maderze, skłoni on znów Komendanta do chwycenia za pióro. Tym razem wyjdzie z pod niego nieduży objętościowo tomik, przesycony warem oburzenia na zniekształcanie prawdy, zatytułowany krótko — „Poprawki historyczne“.

Brak czasu nie pozwala na pisanie historii. Marszałek ogranicza się tedy do zredagowania poprawek do dwóch pamiętników, a mianowicie Ignacego Daszyńskiego i Leona Bilińskiego, t. j. nie do całości tych wielkich, po dwa tomy liczących, prac, lecz zawartych w nich oświetleń działalności Marszałka.

Jest On nadzwyczaj liberalny, gdy chodzi o oświetlenie Jego postaci. Pisze wręcz: „Jest mi zupełnie obojętne, czy nazwie mnie kto awanturnikiem, czy nazwie mnie szczęściarzem bez rozumu, jakąś wypadkową figurą w historii, czy też zechce mi przyznać talent i to duży, czy nazwie mnie najrozumnijszym człowiekiem w Polsce“.

Lecz bezwzględnie tępi kłamstwo co do faktów. „Tegoczesna Polska — czytamy w Przedmowie do „Poprawek historycznych“ — lubuje się poprostu w przyczepianiu nieszczęsnego Piłsudskiego do każdej osoby w Polsce. To zaśmiecanie historyczne mojej osoby — wybaczy każdy — wydaje mi się obrzydliwym“.

I w istocie — jest obrzydliwym.

„Poprawki historyczne“ to skromna ze strony Marszałka próba — jak się sam wyraża — „odśmiecienia“ Jego osoby. Ponieważ zaś zawiera ona wiele cennych myśli i porusza szereg niezmiernie ważnych i interesujących faktów, jak powstanie Legionów, utworzenie pierwszego rządu Niepodległej Polski i t. p. — winna się natychmiast znaleźć w bibliotekach oddziałów i świetlic strzeleckich.

**PRZYPOMINAMY** o odnowieniu prenumeraty na kwartał trzeci

Konto P. K. O. Nr. 14.785.



# JAK WYROSŁO NIEBEZPIECZEŃSTWO KRZYŻACKIE

## *Historja błędu ks. Konrada Mazowieckiego*

W połowie czerwca roku bieżącego obchodzili Niemcy z wielkim na cały świat rozgłosem 700-lecie zdradzieckiego usadowienia się na ziemiach polskich.

Przyjrzyjmy się, jak wyglądał ten nieszczęsny dla państwa polskiego fakt dziejowy, w którym główną rolę odegrał książę mazowiecki — Konrad, sprrowadzając nieogłędnie w pierwszej połowie XIII-go wieku na nasze ziemie Zakon Krzyżacki.

Dzielnica księcia Konrada, jednego z synów Kazimierza Sprawiedliwego, oddawna podlegała częstym, corocznym niemal najazdom pogańskich Prusaków, ludu pochodzenia litewskiego, zamieszkującego okolice pojezierza mazurskiego. W roku 1224 Prusacy wymordowali doszczętnie rycerzy polskiego zakonu, założonego przez Konrada Mazowieckiego dla obrony granic księstwa w Dobrzyniu nad Wisłą.

Szukając sprzymierzeńców w ostatecznej rozprawie z dokuczliwym wrogiem, by potem bez przeszkód zawładnąć tronem krakowskim, książę mazowiecki zwrócił się o pomoc przeciw Prusakom do przebywającego wówczas w Wenecji — zakonu rycerzy teutońskich (niemieckich). Zakon ten, powstały jeszcze w poprzednim stuleciu celem oswobodzenia Ziemi Świętej z rąk Muzułmanów, po zdobyciu przez nich Jerozolimy — przeniósł się do Europy.

Zachęcony księżęcą obietnicą nadania Zakonowi ziemi chełmińskiej i niezawskiej, Wielki Mistrz, Henryk von Salza skwapliwie zdecydował się przybyć do Polski i walczyć z Prusakami. Już w roku 1226 zjawiają się na Mazowszu prowincjałowie\*) Zakonu — Konrad Landsberg i Otton Salciden, by ułożyć z księciem dokładne warunki porozumienia i powziąć plany na przyszłość.

O tem, w jakich podstępnych zamiarach podjęli się Krzyżacy udzielić pomocy Konradowi, świadczy fakt następujący. W roku 1228 przybył do Polski prowincjał Zakonu — Herman von Balke. Przywiózł skrycie ze sobą przywilej, zdobyty podstępnie od cesarza niemieckiego Fryderyka II-go, mocą którego ziemie, obiecane przez księcia polskiego Zakonowi, mają na zawsze pozostać w rękach Krzyżaków, jako lenno cesarskie. Dotyczyło to również ziem pruskich, na których podbój cesarz dał swoje zezwolenie.

Cały ten przywilej oparty był jednak na nieporozumieniu i fałszu, gdyż cesarz nie miał żadnego prawa decydować o ziemiach, nie wchodzących w skład jego państwa i które wtedy nie były jeszcze formalnie nadane przez Konrada Mazowieckiego Zakonowi. Nadanie to nastąpiło dopiero w dwa lata później.

Stosownie do tego nadania i jego warunków zajmują Krzyżacy w r. 1231 kraj, położony między Wisłą a Drwęcą, gdzie z początkiem lata tego roku osiedlają się, oczyściwszy uprzednio wraz z ks. Konradem pogranicze Mazowsza od Prusaków. Wkrótce wśród głuchej dotąd puszcy w ziemi chełmińskiej powstają kolejno nad brzegami Wisły i jezior mazur-

skich warowne ich grody: Toruń, Chełmno, Malborg (stolica Zakonu), Elbląg, Brunsberga i Kwidzyń, które stają się oparciem dla późniejszych podbojów krzyżackich.

W roku 1234 Krzyżacy wespół z książętami polskimi gromią Prusaków nad rzeką Sirguną (koło Kwidzyna), zagarniając część Prus, zwaną Pomeranią. Zdobyte wtedy na Prusakach obszary oraz ziemia chełmińska, wbrew zamiarom Zakonu, zostają uznane przez papieża za wyłączną własność Stolicy Św. Piotra. Grzegorz IX nadaje przytem Zakonowi ziemie te, jako lenno papieskie, z tytułu jego działalności misyjnej wśród pogan.

W ten sposób kraj, którym władali Krzyżacy, usunięty został z pod wszelkiego, poza kościelnym, zwierzchnictwa. Upadła więc moc prawna zarówno sfałszowanego przywileju cesarskiego, jak i nadań książęcych, a tembardziej i praw wieczystych Zakonu do zdobytych ziem.

Tymczasem rycerze teutońscy, szerząc pod gołdem krzyża swą działalność w krainie pruskiej, pustoszą ją ogniem i mieczem, w pień wycinając jej mieszkańców. Niebawem całe Prusy, aż po Pregolę i Niemen, dostają się w ręce Zakonu. W tym nieustannym naporze na wschód zwrócili Krzyżacy swój krwawy oręż również przeciw leżącym za Niemnem ziemiom litewskim.

Zacięty jednak i skuteczny opór Litwinów i Żmudzinów zmusił Zakon do skierowania swych zaborczych dążeń przeciw Polsce, osłabionej wówczas brakiem silnej i jednolitej władzy zwierzchniej. W roku 1303 wyłudzają Krzyżacy podstępem od księcia kujawskiego, Leszka — ziemię michałowską, a w r. 1308 opanowują zdradziecko Gdańsk i Pomorze Polskie, zbroczonym krwią tysięcy bezbronnej ludności, mieczem uzurpując sobie prawa do tych ziem.

Napróżno król Władysław Łokietek domaga się później zwrotu zagrabionych prowincyj, napróżno papież, który wytoczył z tego powodu proces kanoniczny Zakonowi, żąda oddania Polsce Pomorza i wypłacenia 30.000 grzywien. Zakon jest głuchy na te żądania. Krzyżacy pustoszą w dalszym ciągu ziemię polską, a w r. 1330 zagarniają Kujawy, które oddają dopiero po poniesionej w roku następnym klęsce płowieckiej.

Zwycięstwo pod Grunwaldem w r. 1410 zadało wprawdzie Zakonowi istotny cios, owoce jednak jego zostały wykorzystane dopiero przez Kazimierza Jagiellończyka po 13-letniej, zwycięskiej, choć uporczywej, wojnie, którą zakończył w r. 1466 pokój toruński. Na mocy tego pokoju Polska odebrała Prusy Królewskie (Pomorze) wraz z Gdańskiem.

Przy Zakonie, który stał się odtąd lennikiem państwa polskiego, pozostały jedynie Prusy Wschodnie (Książęce) ze stolicą w Królewcu. Niestety, w ciągu następnych wieków Polska, zrzekając się stopniowo swego zwierzchnictwa nad Prusami i zezwalając na zamianę ich na państwo świeckie, dopuściła do utwo-

\*) Prowincjał (Landmeister) — zarządca prowincji.



zenia z nich w r. 1701 — królestwa, które przywłaszczyło sobie nazwę prowincji polskiej.

Pod bokiem Rzeczypospolitej, wyhodowane na jej dobroci i niezarađności, powstało nowe, lecz równie drapieżne, państwo niemieckie, które zdradą i gwałtem przyczyniło się głównie do jej upadku.

Zagrabione przez Prusy w trzech zaborach ziemie polskie zwróciła Rzeczypospolitej, niestety nie w całości, dopiero klęska Niemiec w wojnie światowej. Zmuszeni do oddania skradzionej własności siła, przed którą tylko ulegali, uważając ją zawsze za jedyne swe prawo, potomkowie i spadkobiercy tych, których jeszcze Długosz\*) nazywał „latrones cruce signati” (zbójce krzyżem znaczeni) — powołując się na dzieło swych poprzedników, fałszem i zbrodnią przed laty siedmiu-

set stworzone, pragną obecnie odebrać ponownie państwu polskiemu jego ziemię pomorską.

Siłą jednak mogą to tylko uczynić, a my siły nie obawialiśmy się nigdy — jeno kłamstwa i zdrady!

Przecież jesteśmy również z plemienia Chrobrego, jak praojcowie nasi, przed których zwycięskim mieczem korzył się ongiś w prochu grunwaldzkich pól — zuchwały Zakon Krzyżacki... Przecież ciągle przygotowujemy się do obrony całości granic naszego państwa i w każdej chwili jesteśmy gotowi chwycić za broń. Przecież może powtórzyć się Grunwald.

Nie sobie to przypominamy. Chcemy, żeby pamiętali o tem spadkobiercy ideowi Zakonu Krzyżackiego. Chcemy ich przestrzec przed nierozważnym krokiem.

W. Paluszyński.

## NIE POTRZEBUJEMY WIĘCEJ NIEMIECKIEJ BRONI

### Strzelamy z polskiego karabinku małokalibrowego

Bujnie rozkwita nasze strzelectwo małokalibrowe. Jeszcze przed dwoma, trzema laty, ktoś tam, gdzieniegdzie, strzelał z małokalibrówki.

A dziś! co sobotę i niedzielę — jak Polska długa i szeroka — rozbrzmiewają echa strzałów małokalibrowych, a obraz młodzieńca, lub nawet niewiasty z karabinkiem na ramieniu nikogo już nie dziwi.

To też i ilość zużytej amunicji jest olbrzymia. W początkach z tą amunicją bywało różnie. Słyszeliśmy o nabojach niemieckich, amerykańskich; wyroby obce zalewały nasz kraj. Po krótkim jednak czasie pojawiły się nasze Pociski, za nimi wypuściła swe naboje Warszawska Spółka Amunicyjna. Naboje te szybko przeszły ciernistą drogę każdej nowej rzeczy, rychło wyleczyły się z swych dziecinnych chorób i dziś niewątpliwie poza nielicznymi wypadkami, nikt nie strzela z małokalibrówki nabojem innym, niż polskim.

Inaczej nieco przedstawiała się sprawa z bronią.

Początkowo kupowaliśmy broń klasy niesłychanie wysokiej, a więc i szalenie kosztowne, co oczywiście poważnie utrudniało rozwój sportu małokalibrowego.

Dopiero położenie całego nacisku na broń tania, wysunięcie na czoło wszelkich zawodów broni lekkiej typu „szkolnego”, pchnęło poważnie ruch małokalibrowy naprzód, doprowadzając do dzisiejszego jego rozkwitu.

Ale tu zaczęła się tragedia. Broń małokalibrowa tania, to — poza bronią belgijską — przeważnie broń niemiecka. To też niemieckie Mauserki, Geco i t. p. zaczęły powoli zalewać Polskę, i pamiętam nawet zawody, w których jedną z konkurencyj wolno było wystrzelać jedynie z Mauserków.

Sytuacja stała się więc tragicznie paradoksalną. Strzelectwo nasze, którego jedynym celem jest wywłaszczenie się dla obrony kraju, musiało sprowadzać swe środki nauki z Niemiec.

Ale nietylko pieniądze nasze, te grosze, uciula-

ne olbrzymim wysiłkiem, szły masami do naszego zachodniego sąsiada.

Rzecz była o wiele gorsza.

Otóż w myśl traktatu Wersalskiego, którego postanowienia, pozornie przynajmniej, Niemcy muszą wykonywać, wyrób broni wojskowej jest w Niemczech niezmiernie ograniczony. Chcąc więc utrzymać swój olbrzymi, w czasie wojny szeroko rozbudowany przemysł wojenny, znaleźli Niemcy wyjście: oto przeszli na wyrób masowy broni sportowej.

Otóż fabryki, wyrabiające broń sportową, w każdej chwili, poprostu za jednym skinięciem palca, przejść mogą na wyrób broni wojskowej, robotę bardzo trudną i wymagającą wielkiej ilości doskonałych specjalistów. A tych fabrykacja broni sportowej doskonale wyszkoli. Trzeba tylko oczywiście, by fabryki te szły w chwili wybuchu wojny.

I oto my, ucząc się strzelać, pomagaliśmy Niemcom szkolić swych inżynierów, swych robotników, pomagaliśmy im utrzymywać i udoskonalać swe maszyny do wyrobu broni.

A jednak — nie mogliśmy inaczej. Ażeby bowiem strzelać, trzeba mieć broń. A tej u nas nie było.

Z tej oto trudnej sytuacji wyzwala nas nareszcie nasza państwowa Fabryka Karabinów w Warszawie, wypuszczając swój karabinek małokalibrowy. Karabinek ten lekki, składny, zgrabny zadowolić może najwybredniejsze gusta. Celność jego nie ustępuje niczym osławionym Mauserkom i Geco; celownik jego, to cacko takie, jakie widzimy jedynie na broniach drogich. Spróbujmy sami strzelać, a przekonamy się jaka to rozkosz grać na tym celowniku. Przy odrobienie umiejętności w operowaniu nim, strzały poprostu same lecą w dziesiątkę. Naprawdę, zaszczyt on przynosi wynalazczości naszych inżynierów. Do każdej broni dodaje fabryka jej metrykę, wystrzelaną amunicją krajową. Nikt więc nie kupuje kota w worku.

I przy tych wszystkich cudach broń kosztuje ledwo 130.—złoty przy kupnie jednostkowym, a taniej przy zakupie masowym. Za pewną opłatą można mieć lufę o rozrzucie gwarantowanej wielkości, przy czem celność dochodzi nawet do 10-ciu strzałów w

\*) Historyk polski za czasów Kazimierza Jagiellończyka, zmarł w 1480 r.



średnicy 2 cm. na 50 m., a więc danych jakich możemy żądać jedynie od broni „precyzyjnej”. Karabinki takie kosztują oczywiście drożej, niż 130.— zł., ale zawsze mniej, niż połowę tego, co owe „precyzyjne” karabinki, dające ten sam rozrzut.

Fabryka Karabinów w Warszawie dała nam więc wszystko, czego dusza zapagnie. A że to wytwórnia państwowa, więc rzecz pewna, że pieniądz nie idzie do kieszeni zagranicznego fabrykanta, chytrze kryjącego się za polską firmą, lecz popiera nasze „przy-

sposobienie”, wprawdzie nie „wojskowe”, ale „techniczne”, równie jak wojskowe konieczne. Cóż bowiem zrobi najlepszy żołnierz, jeżeli mu broni zabraknie?

Z chwilą posiadania tak doskonałej broni małokalibrowej polskiej, zakup broni typu szkolnego zagranicą — to poprostu zbrodnia.

Pamiętajmy więc — ani grosza na broń zagraniczną. Kupujmy wyłącznie i jedynie broń małokalibrową polską.

T. F.

NA LINOTYPIE i FALI RADJOWEJ.

## KOMUNIKACJA W DRAPACZU CHMUR

Jeżeli w większym mieście Polski zamierzamy dostać się na czwarte lub piąte piętro jakiegoś wielkiego domu, naciskamy na parterze na mały guziczek i po chwili przed nami otwierają się drzwi windy. W dziesięć sekund jesteśmy bez zmęczenia i trudu u celu naszej wędrówki.

Jest rzeczą niewątpliwą, że winda jest bardzo dogodnym i prostym rozwiązaniem problemu prędkiego i łatwego dostania się na piąte piętro, wyobraźmy sobie jednak, że znajdujemy się nie w Polsce, lecz w Stanach Zjednoczonych w Nowym Jorku lub w Chicago i że celem naszej wędrówki jest tym razem ponad 300 metrów wysokości. Taki drapacz chmur gości w swym wnętrzu przynajmniej 60.000 ludzi, czyli mniejwięcej ludność całego Kalisza. Niemal wszyscy mieszkańcy pięknego tego miasta przynajmniej raz na dzień zjawiają się na ulicach, załatwiają interesy, czynią zakupy, spacerują i wracają do domu. Te dzienne wędrówki mieszkańców miast sprawiają, iż ulice często z trudem spełniają swą rolę komunikacyjnych arteryj.

A teraz pomyślmy, że ten sam problem komunikacji jest przecież aktualny w obrębie każdego drapacza chmur. Kwestja windy nie ogranicza się w tym wypadku do windowania jakiegoś samotnego gościa raz na kwadrans na piąte piętro — i stała się tu poważnym zagadnieniem komunikacyjnym. Takie Empire - State - Building w New Jorku naprzykład prócz stałych mieszkańców gości w swych murach codziennie 25.000 urzędników, którzy przybywają do pracy mniej więcej o tym samym czasie i o oznaczonej również porze opuszczają swój warsztat pracy. 50 pociągów szczelnie zapelnionych musiałoby w porze rozpoczęcia i zakończenia pracy biurowej umożliwić ten codzienny dopływ i odpływ ludzkich mas. Jak więc widzimy kwestja wewnętrznej komunikacji jest najbardziej podstawowym zagadnieniem bytu drapaczy chmur. Niedobrze pomyślane rozwiązanie tego zagadnienia może uczynić z ogromnego gmachu twór absurdalny, w którym ludzie niesłety mieszkać nie mogą, gdyż byłiby skazani na codzienne odbywanie górskich wycieczek pieszo lub też musieliby czekać po kilka godzin na swoją kolejkę, aby nareszcie dostać się do dźwigu.

Obecnie wysokość drapaczy chmur prawie że nie jest ograniczona technicznymi trudnościami budowania jeszcze wyższych gmachów. Można by nawet budować kilometrowej wysokości olbrzymy, gdyż konstrukcja szkieletów stalowych zezwala na potworne

wprost obciążenia. Na przeszkodzie atoli realizacji takich suprawież babilońskich stoi kwestja komunikacji wewnętrznej, która komplikuje się coraz bardziej z każdą dalszą dziesiątką podniebnych pięter.

Jakim więc sposobem rozwiązali inżynierowie w stupiętrowym Empire - State - Building tę trudną sprawę pionowych wędrówek narodów?

Przedewszystkiem ze względu na bezpieczeństwo zainstalowano w całym gmachu windy automatyczne. Każdy taki dźwig utrzymuje się na odnośnym piętrze niezależnie od tego, jakie manipulacje czyni kierujący windą boy. Automatycznie więc winda zatrzymuje się na miejscu przeznaczenia, automatycznie otwierają się drzwi, a jedynie przy ruszaniu w dalszą drogę boy naciska na kontakt, wówczas zamykają się drzwi, a sekundę później winda rusza w dalszą drogę.

Każda winda zawieszona jest na sześciu stalowych linach, z których każda lina osobno mogłaby dźwigać normalnie obciążoną windę. Ale nawet wtedy jeśli tylko jedna lina zostanie zerwana, co oczywiście nie grozi jeszcze żadnym niebezpieczeństwem, winda staje na najbliższej stacji i nie rusza w dalszą drogę dopóki uszkodzenie nie zostanie naprawione. Niezależnie atoli od tego zabezpieczenia na dnie kanału windowego znajdują się silne, elastyczne bufony, znacznie zmniejszające siłę spadku.

Time is money, — „czas to pieniądz” — mówi Amerykanin i stosuje tę zasadę również do dźwigów w Empire - State - Building. Przy jeździe bez przystanków na poszczególnych piętrach bajeczna ta kolejka podniebna porusza się z prędkością 200 do 350 metrów na minutę! Nawet na najwyższe setne piętro można się zatem dostać w ciągu niespełna dwóch minut. Ale nawet mimo przystanków ruch odbywa się względnie prędko, przyczem ściśle przestrzegany jest rozkład jazdy.

W suterenach mieści się dworzec centralny. Tu na widocznym miejscu zawieszony jest rozkład jazdy. 76 wind obsługuje tę niezwykłą sieć wewnętrznej komunikacji. Są tam „pociągi” pośpieszne i inne „osobowe”, zatrzymujące się na każdej stacji. Zachodzi jednak zasadnicza różnica między dźwigiem w drapaczu chmur, a pociągiem kolei żelaznych. Podczas, gdy na kolejach pociąg pośpieszny staje regularnie na każdej piątej, czy też szóstej stacji, ekspres w drapaczu chmur jedzie, powiedzmy do 60 piętra bez przystanków, rozwijając na tej przestrzeni prędkość maksymalną, a następnie poczawszy od 60-tego pię-



tra do 80-tego staje na każdym piętrze. Każda dziesiątka pięter ma więc swoje specjalne ekspresy, a tylko kilka wind staje regularnie na każdym piętrze.

Na wysokości 80-tego piętra znajduje się drugi, mniejszy dworzec. Tylko dotąd bowiem sięga komunikacja bezpośrednia i kto chce dostać się do ostatniej dwudziestki pięter, musi przesiąść się do jednej z kilku wind, obsługujących te najbardziej olimpijskie regiony.

Dla usprawnienia i przyspieszenia komunikacji wprowadzono jeszcze system tak zwanych wind bliźniaczych. W jednym kanale znajdują się dwie windy, jedna nad drugą. Wyższa winda jest ekspresem przeznaczonym na wyższe piętra, niższa zaś ułatwia komunikację na niższych piętrach w czasie, kiedy ekspres znajduje się w wyższych rejonach. Rozkład jazdy oczywiście jest tak ułożony, że zderzenie obu wind jest zupełnie wykluczone.

Koszta instalacji całego kompleksu urządzeń o-wych 76 wind w Empire - State - Building wynoszą około 32 milionów złotych!! Jednak wartość tych podniebnych kolei należy ocenić jeszcze wyżej, gdyż w śródmieściu New Jorku niesłychanie droga jest sama przestrzeń. Owe windy zajmują dużo przestrzeni, przez co oczywiście faktyczna ich cena wzrasta jeszcze o kilkanaście procent.

Mimo olbrzymie koszty budowy drapaczy nieba Amerykanie twierdzą, że dopiero gmachy wysokości ponad 70 pięter rentują się w śródmieściu Nowego Jorku, mniejsze nie opłacają się ze względu na wysokie ceny placów budowlanych.

32 miliony za urządzenie dźwigów w jednym gmachu. Dopiero gmachy ponad siedemdziesięciopiętrowe są rentowne! Oto wycinki z życia amerykańskiego, rzucające ciekawe światło na stosunki, panujące w United States. Dla nas Europejczyków fakty te są niemal że niezrozumiałe i swą niezwykłością niewiele ustępują fantazjom bajek i utopij.

Inny świat — inni ludzie!

Dr. Feliks Burdecki.

## CZY WIECIE, ŻE...

...4 b. m. wyruszył z New London do Princetown „Nautilus” profesora Wilkina eskortowany przez torpedowca i hydroplan i żegnany ogłuszającym rykiem syren wszystkich statków znajdujących się w porcie. Z Princetown wyruszy „Nautilus” w dalszą podróż do bieguna północnego prawdopodobnie jeszcze w ciągu lipca. Jednocześnie w końcu lipca wystartuje z Berlina do Petersburga sterowiec niemiecki „Graff Zeppelin”. Po krótkim pobycie w Leningradzie „Graff Zeppelin” odleci przez Archangielsk do Ziemi Północnej. Na czele ekspedycji stanie dr. Eckener, kierownictwo naukowe obejmie profesor Samoilowicz, a udział w ekspedycji wezmą uczeni niemieccy, amerykańscy, szwedzcy i sowieccy. W lipcu również wyruszy sowiecki łamacz lodów „Małygin” do Ziemi Franciszka Józefa. W wyprawie tej weźmie udział prócz grupy uczonych sowieckich około 40 turystów zagranicznych. W pewnym określonym punkcie geograficznym okolic podbiegunowych mają się spotkać „Nautilus”, „Graff Zeppelin” i „Małygin”.

...obecnie odbywają się próby aparatu oraz trening pilota porucznika Lewoniewskiego, który ma niebawem wystartować do gigantycznego lotu na awionetce dookoła świata. Awionetka

konstrukcji inż. Ciołkosza została specjalnie przystosowana do dalekich raidów. Lotnik będzie mógł zabierać z sobą na poszczególnych etapach paliwo, które wystarczy na 30 godzin nieprzerwanego lotu, co umożliwi przebywanie dystansu 4000 klm. bez lądowania. Trasa raidu w pierwszej swej części przewiduje lot z Białej Podlaskiej w szeregu etapów do Dakaru w Afryce. Następnie przewidywany jest przelot południowego Oceanu Atlantyckiego do Ameryki Południowej. W dalszym ciągu por. Lewoniewski odbyć ma przelot nad Kordylierami przelecieć ponad całą Ameryką, następnie zaś przez Alaskę, szlakami wysp Aleuckich ponad Kamczatką do Azji, poczem powróci do Europy. Raid por. Lewoniewskiego będzie pierwszym tego rodzaju w świecie lotem na awionetce, w szczególności zaś pierwszym przelotem przez Atlantyk.

...wytwórnice filmowe przeznaczają zgóry dziesięć procent kosztów każdego filmu na reklamę i propagandę. W epoce filmów każdego zainteresują zapewne i inne pozycje ich kosztów. Otóż honoraria artystów i statystów wynoszą 32 proc., reżyserowie, operatorowie i technicy otrzymują niewiele mniej, gdy 28 proc., 20 proc. przypada na koszt utrzymania atelier, oświetlenie i t. d. Sama taśma zużyta do nakręcania filmu przedstawia wartość 13 proc. 7 proc. w końcu przypada na pracę zestawienia poszczególnych scen już sfilmowanych, sporządzenie koniecznych napisów czyli wszystko, co potrzebne jest do ostatecznego wykończenia filmu.

...istnieje „suchy lód”. Jest to dwutlenek węgla, który utrzymuje się w stanie stałym przy temperaturze — 78 i pół stopnia C i w zewnętrznym swym wyglądzie podobny jest do zwykłego lodu. „Suchy lód” przy temperaturze ponad 0 stop. C przechodzi od razu w stan gazowy nie pozostawiając śladu wilgotności. Gaz ten otacza bryłę dziwnego lodu, a ponieważ jest złym przewodnikiem ciepła chroni go przed zbyt szybkim ogrzewaniem, czyli zamianą na stan gazowy. W specjalnie skonstruowanych skrzyniach kwas węglowy bardzo powoli paruje. Dzięki temu używa się go w Ameryce do transportów towarów żywnościowych, szczególnie ryb. „Suchy lód” obecnie jeszcze jest bardzo drogi. Jeżeli jednak dalszy postęp produkcji stałego dwutlenku węgla spowoduje obniżenie jego ceny, zwykły lód będzie musiał ustąpić miejsca w naszych lodówkach swemu nowemu bratu, zrodzonemu w laboratorjach fizycznych.

...Amerykanie ukończyli w tych dniach budowę sześciu nowych, wojennych łodzi podwodnych. Każda z nich może przebyć 40.000 kilometrów, zanim wyczerpią się jej zapasy materjałów popędowych. Nowe łodzie mogą zagłębiać się znacznie niżej pod powierzchnię morza, aniżeli jakakolwiek inna łódź podwodna. Rekord głębokości jednej z tych łodzi wynosi 112 metrów. W normalnych warunkach podwodne te krążowniki mogą przebywać trzy dni pod wodą. Atoli przy korzystaniu z zapasów zgęszczonego powietrza czas ten przedłużyć można do całego miesiąca. Jak widzimy, łodzie te są bez porównania lepiej skonstruowane, aniżeli „Nautilus” Wilkina.

...roczna produkcja tytoniu na całym świecie przekracza obecnie milion tonn. Ponieważ jako średnią wartość zawartości nikotyny należy uważać 2 proc. (w krajach europejskich procent zawartości nikotyny w tytoniu jest mniejszy, natomiast w Persji, Turcji, i wogóle na wschodzie tytoni zawiera często 6 proc. nikotyny!) wynika stąd, iż palacze przyswajają sobie w ciągu roku 20.000 tonn nikotyny! Dla człowieka nieprzyzwyczajonego do tej trucizny zażycie 30 do 50 tysięcznych grama spowodowałoby natychmiastową śmierć. Jak widzimy, roczna produkcja tytoniu wystarczyłaby do zatrucia 500 miliardów ludzi, czyli 250-ciookrotnej ilości mieszkańców Ziemi.



# NOTATNIK

WALKA Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM coraz silniej przesłania na całym świecie horyzont zainteresowań ludzkości. Można rzec, iż z dnia na dzień przybiera ona coraz bardziej dramatyczne kształty i dojrzuje do roli problemu światowego, który inaczej niż przez porozumienie i współpracę całego świata, a przynajmniej Stanów Zjednoczonych i Europy, rozwiązywać nie może. Najsilniejsze organizmy ekonomiczne europejskie, jak Anglija i Niemcy, a zwłaszcza te ostatnie, znalazły się nad brzegiem przepaści. Potworna śruba podatkowa w Anglii nie jest już w stanie wydusić z obywateli pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych. Deficyty budżetów państw związkowych, Rzeszy i samorządów w Niemczech urastają do fantastycznej wysokości. W ostatnich dniach rząd niemiecki zwrócił się do największych banków z prośbą o pożyczkę na wypłatę pensyj urzędniczych, ponieważ w skarbie państwa zabrakło pieniędzy. Jednocześnie rząd niemiecki, oraz osobiście prezydent Hindenburg zaalarmowali St. Zjednoczone i prezydenta Hoovera nagłąciami prośbami o natychmiastową pomoc, grożąc bankructwem Rzeszy, które przyprowadziłoby o olbrzymie straty obywateli amerykańskich, — posiadaczy pożyczkowych papierów niemieckich. W odpowiedzi na te alarmy prezydent Hoover zadeklarował imieniem St. Zjednoczonych gotowość odroczenia państwowym europejskim spłat pożyczek zaciągniętych przez poszczególne rządy u skarbu amerykańskiego, pod warunkiem, że państwa te odroczą również Niemcom spłaty z tytułu odszkodowań wojennych, czyli t. zw. rat reparacyjnych. W rezultacie więc chodzi o pomoc Niemcom, za którą najwięcej musiałaby zapłacić Francja, ponieważ jej zobowiązania wobec St. Zjednoczonych są o 120 milionów dolarów niższe od raty reparacyjnej, należnej jej od Niemiec. Tych 120 milionów dolarów zabrakłoby zatem Francji w tegorocznym budżecie. Na trudności rozwiązania tej sprawy utknęła narazie propozycja Hoovera.

W TEJ OGÓLNEJ SYTUACJI ŚWIATOWEJ położenie finansowe Polski nie może być oczywiście łatwe. Jest ono — jak to każdy może zauważyć — spokojniejsze niż Niemiec, nawet niż Anglii, nie mówiąc już o Austrii, a nawet o Włochach. Nasze gospodarstwo narodowe jest z samej swojej konstrukcji bardziej elastyczne, niż w państwach zachodnio-europejskich, łatwiej znosi okresy kryzysów, jest w mniejszym stopniu zagrożone katastrofą. Podczas bowiem, gdy państwa te posiadają ogromny przemysł, żyjący z wywozu swoich wytworów na rynki całego świata i zatem stojący i padający wraz z możliwością wywozu lub zamknięciem jej, przemysł Polski nie stanowi podstawy naszego gospodarstwa. Jest nią rolnictwo. Podczas, gdy państwa przemysłowe opierają równowagę swego gospodarstwa na tem, że za pieniądze uzyskane ze sprzedaży zagranicą swoich wytworów przemysłowych kupują również zagranicą środki żywności, których same w dostatecznych ilościach nie posiadają, — Polska posiada dość środków żywności. Ograniczenie zatem, w okresie kryzysu, możliwości wywozu naszego węgla, drzewa i artykułów rolnych nie powoduje u nas głodu. Możnaby sobie nawet wyobrazić, że gdybyśmy na pewien czas stracili wszelkie możliwości wywozowe, to i wówczas, nie kupując zagranicą ani jednej maszyny, ani jednej pomarańczy, ani kila winogron, ani metra materiałów i t. p. artykułów, możemy przez pewien czas żyć o własnych siłach. Zabrakłoby nam wówczas tylko pieniędzy na spłatę długów zagranicznych. Cóż nam zatem wypada czynić w okresie zamarcia możliwości wywozowych, czyli t. zw. kryzysu? Zmniejszać przywóz i oszczędzać.

ZAPROWADZENIE KONIECZNYCH OSZCZĘDNOŚCI jest właśnie najpilniejszym u nas zagadnieniem. Jak już donosiliśmy Rząd zredukował we wszystkich działach pracy państwowej, we wszystkich ministerstwach i przedsiębiorstwach przewidywane wydatki, zaprowadził znaczne oszczędności. Akcja ta oczywiście nie jest skończona, albowiem samo zagadnienie oszczędzania proste jest tylko w swem brzmieniu. Wykonanie go wymaga uciekania się do najróżniejszych sposobów, z których jedne dają skutki natychmiastowe, inne — jak np. reorganizacja maszyny administracyjnej — działają powoli i osiągają swój cel po szeregu miesięcy. Z konieczności zatem wypada czasami uciekać się przejściowo, w oczekiwaniu rezultatów poczynań obliczonych na dłuższą metę, do sposobów działających natychmiast. Oto przyczyny, dla których Rząd, po wyczerpaniu wszystkich doraźnych środków zredukowania wydatków państwowych, uciekł się raz jeszcze do zmniejszenia wydatków na pensje urzędnicze, a także na renty inwalidzkie. Urzędnikom cofnięte zostały różne dodatki, jak stołeczny, kresowy, morski, budowlany i katastralny, co — według przewidywań Rządu — przyniesie w b. roku budżetowym oszczędność w sumie 55 milionów zł.

ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH, zapowiadana przez nas w ubiegłym tygodniu, dokonana została w poniedziałek dn. 22 czerwca. Żegnany uroczystie i serdecznie przez swych dotychczasowych współpracowników, gen. Sławoj Składkowski przekazał urządowanie nowomianowanemu ministrowi Bronisławowi Pierackiemu, będącemu — jak wiadomo — ministrem bez teki i sprawującym w gabinecie premiera Sławka funkcje vice-premiera. Gen. Sławoj Składkowski obejmuje stanowisko viceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji.

## Ś. P. JAN STEFAŃSKI

W dniu 13 b. m. zmarł w miasteczku Sopoćkinie powiatu augustowskiego Jan Stefański, urzędnik gminy i oficer Związku Strzeleckiego. Pogrzeb odbył się w dniu 15 b. m. Zmarły był człowiekiem cichym i pracowitym, jako urzędnik i jako obywatel zjednał sobie ogólny szacunek i uznanie. Brał czynny udział w życiu społecznym, pracując gorliwie w Związku Strzeleckim, w którym był oficerem i dowódcą kompanji. Ciężkie warunki, udział w wielkiej wojnie, liczne kontuzje i rany skłatały młody organizm, gruźlica wkońcu położyła przedwczesny kres temu pracowitemu i szlachetnemu życiu.

Zmarły liczył lat 37. Osierocił żonę i dziecko.

Na pogrzeb ś. p. Jana Stefańskiego przybyli do Sopoćkin przez Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego, starosta powiatowy ob. Kazimierz Siwik, komendant obwodu Z. S. ob. Bogdan Michciński, komendant powiatu Stanisław Kiersztyski, reprezentacje oddziałów Związku Strzeleckiego z orkiestrą strzelecką z Augustowa, oraz pracownicy gminni.

Nabożeństwo żałobne odprawił i obrządku pogrzebu dokonał ks. dziekan Kotlewski z Teolina, — za co Mu Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie.

Zmarły pozostawił po sobie szczery żal rodziny, miejscowego społeczeństwa i towarzyszy broni.

Niech Mu ta polska ziemia, której wiernie służył, będzie lekka.



## SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## PIĆ CZY NIE PIĆ PODCZAS UPAŁÓW

Organizm ludzki ma swoje prawa i wszystkie jego funkcje odbywają się według pewnych norm. Przekroczenie ich powoduje zaburzenia, odbijające się na jego funkcjonowaniu, a w tym wypadku — na wynikach marszu.

Porównajmy nasz organizm z maszyną parową. Maszyna parowa pracuje pod pewnym ciśnieniem. Ciśnienie to nie może być za duże, bo rozsadziłoby kocioł, ani też za małe, bo tłoki nie poruszałyby się. Jest ono mniej więcej dla każdej maszyny ściśle określone, a siłę jego, że się tak popularnie wyrażę, reguluje sterujący przy kotle maszynista.

To samo ma się z organizmem ludzkim. Ciało nasze musi posiadać zawsze pewien zapas wody. Woda ta, podobnie jak w maszynie, zużywa się podczas pracy. Z jednej strony woda w organizmie zawarta zużywa się przy pracy samych mięśni, z drugiej zabezpiecza ona, przez parowanie na powierzchni skóry, organizm przed zbyt niemiernym przegrzaniem się, podobnie jak to czyni chłodnica przy maszynach.

Ponieważ, jak widzimy, woda zawarta w organizmie zużywa się w dwojaki sposób, jest więc rzeczą konieczną wprowadzenie jej ponownie do organizmu, gdyż inaczej ta doskonała maszyna, jaką jest człowiek, przestanie sprawnie funkcjonować.

Odbija się to w pierwszym rzędzie na mięśniach, które nie posiadając dostatecznej ilości wody, nie będą odpowiednio energicznie pracować, pozatem serce mając do czynienia ze zgęszczoną krwią, pozbawioną odpowiedniego procentu wody, męczy się coraz bardziej pompowaniem tej gęstej cieczy i wreszcie ustaje. Człowiek błędnie, opada z sił, może łatwo zemdleć, — o wyczynach sportowych niema w tych warunkach mowy.

A więc jest rzeczą niezbita, że spożyte podczas marszu zapasy wody muszą być odnawiane. Ale w jaki sposób? — oto pytanie, nad którym się warto zastanowić.

Wiadomo, że organizm silnie pracujący nie znosi zbyt niemiernego obciążenia żołądka. Mam na myśli wlewanie do żołądka większych naraz ilości płynów, nie mówiąc już o płynach zimnych i pokarmach stałych, które mogą spowodować przykre zaburzenia funkcji organizmu.

Aby nie być gołosłownym, opowiem własne zdanie, jakie przed laty miałem na włoskim froncie.

Otrzymałem urlop. Bataljon mój stał w skałach na wysokości przeszło 2400 mtr. Dzień był piękny. Na dole, jak oko sięgnąć mogło, morze zieleni i białe płaty kwitnących ogrodów. Dokument podróży piekł mię w kieszeni. Nie wytrzymałem, puściłem się koło południa w dosyć ryzykowną podróż między piargami, skałami, małą wydeptaną przez przymusowych turystów - żołnierzy ścieżką, leżącą jak na dłoni pod ostrzałem włoskich górskich strzelców. Objuczony plecakiem przeszedłem, a właściwie przebiegłem „zakazane” miejsca i w niespełną godzinę znalazłem się mokry, jak mysz po kąpieli, w małej włoskiej wiosce. Zgrzany i zmęczony wypłem jednym łykiem ćwiartkę czerwonego wina. W niespełną 15 min. chwyciły mię silne torsje. To rozgrzany żołądek, nagle ochłodzony

zimnem winem, tak silnie protestował przeciw niepożądanemu prezentowi.

A więc nie można pić płynów zimnych po zmęczeniu, nawet w niewielkich stosunkowo ilościach naraz! Trzeba płyn koniecznie ogrzać w ustach i łyk po łyku powoli spożywać.

Najlepiej zrobi piechur, biorąc z sobą manierkę z wystawą wodą lub lekką herbatą, zaprawioną niewielką ilością cukru i cytryny, tak, by mógł po drodze, w miarę pocenia się, zapas wody w organizmie stale uzupełniać. Na konieczne w tym wypadku pytanie, ile trzeba pić, mogę odpowiedzieć tylko jedno: trzeba by uzupełnić przynajmniej  $\frac{1}{2}$  —  $\frac{3}{4}$  strat wody. Straty te, jakkolwiek nie były w naszych marszach dotąd badane, mogą wynieść przypuszczalnie, przy ostrem tempie marszu w ciepły dzień około 2—3 kg. wody na 40 klm. marszu.

W końcu nadmienić należy, że z potem wydziela organizm również sól. Pot jest słony i pozostawia na twarzy nawet biały osad. A więc jeśli w cieczech koniecznych do funkcji naszego organizmu sól odgrywa także pewną rolę, trzeba do napojów podczas marszów dodać szczyptę soli. Ilość ta jednak nie powinna przenosić 8—9 gramów na 1 litr wody, t. j. tyle, ile wynosi zawartość soli w krwi ludzkiej.

A więc na marsz konieczna jest przy boku litrowa manierka z odpowiednio spreparowanym napojem, po drodze na punktach odpoczynkowych należycie uzupełnianym.

M. K.

## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

### POLSCY LEKKOATLECI ZAJMUJĄ II MIEJSCE W ANTWERPJI.

W Antwerpii odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których drużyna nasza zajęła zaszczytne drugie miejsce na 7 startujących narodów. Zawody odbyły się jedynie w konkurencji biegów. Wyniki zawodów były następujące: 200 m. — Cohen (Anglja) 22 sek. 400 m, z płot. — Burglay (Ang.) 54,4 sek., Kostrzewski (Polska) 55,8 sek., Maszewski (Polska) na piątym miejscu, 1500 m. — Cornes (Ang.) 4:01,2, Petkiewicz 4:01,4, 5 km. — Kusociński 14:55,3 rekord polski, Denison (Ang.) 15:25, bieg rozstawny—800 x 200 x 400 x 200 m. 1 Achilles Club (Londyn), 2 Warszawa, 3 Bologna. Ostateczna punktacja: 1 Achilles Club (Londyn) 38 pkt., 2 Warszawa 23 pkt., 3 Bologna S. C. (Włochy), 4 Duisburger S. V. (Niemcy), 5 Holandia, 6 Francja, 7 Belgja.

### MIĘDZYNARODOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY NA ŚLĄSKU.

Rozegrane zawody sportowe między reprezentacjami Śląska niemieckiego a polskiego zakończyły się w konkurencji męskiej zwycięstwem Niemców, w żeńskiej zwycięstwem Polki. Między wynikami zasługują na uwagę: bieg 100 m. — Lakwa (N.) 10,8 sek., skok wdal Kamieniecki (P.) 686 cm., oszczep —



Stoszek (N.) 62.23. Warto nadmienić, że Stoszek jest Polakiem i brał udział w olimpiadzie amsterdamskiej.

W zawodach żeńskich zwyciężyły Polki w stosunku 35:41. Wyników godnych uwagi nie zanotowano.

#### AKADEMICY WARSZAWSKY ZWYCIĘŻAJĄ CZESKICH W SPOTKANIU LEKKOATLETYCZNYM

Spotkanie lekkoatletyczne studentów czeskich z Bratysławą z naszymi akademikami zakończyło się walnym zwycięstwem naszych barw w stosunku 69:43. Najlepsze wyniki: Dzwonkowski (P.) bieg 100 m. 11 sek., króla — Wiktory (C.) 13.13 m.

#### NOWY REKORD PŁYWACKI

Nowy polski rekord pływacki uzyskał Karliczek (Katowice) w pływaniu na wznak na 200 m. osiągając czas — 3 m. 2 s.

#### SUKCESY TENNISISTÓW POLSKICH NA TURNIEJACH W ANGLJI

W drugiej rundzie turnieju tenisowego w Wimbledon o mistrzostwo świata, mistrz Polski — Ignacy Tłoczyński zwyciężył nieoczekiwanie łatwo w trzech krótkich setach mistrza armji brytyjskiej — kpt. Jamesona — 7:5, 6:4, 6:4. Jest to już drugie zwycięstwo Tłoczyńskiego w turnieju wimbledońskim.

Jędrzejowska, biorąca również udział w tym turnieju, nie ma niestety szczęścia. Przegrawszy uprzednio po niezwykle zaciętej walce do bardzo dobrej Niemki — Krahwinkel, — ostatnio uległa najlepszej rakiecie angielskiej — Godfrée (dawniej Mac Kane) w stosunku 6:2, 1:6, 3:6. W grze tej jednak Jędrzejowska wykazała swe ogromne walory i zyskała sobie ogólną sympatię publiczności.

#### SENSACJE GIER LIGOWYCH NOWA TABELA LIGOWA

W grach ligowych mamy do zanotowania szereg niespodzianek, między którymi wybiła się na plan pierwszy wysoka przegrana Polonii do Legji w stosunku 8:1. Jak Polonia Polonią nie zdarzyło jej się ponieść tak miazdzącej klęski od drugiego białego z zielonych. Gra Polonii była zupełnie bezproduktywna. Legja umiała natomiast swe pociągnięcia ataku zamienić na odpowiednią rekordową ilość bramek. Zwycięstwem tem wysunęła się Legja na czołowe prawie miejsce w tabeli ligowej. Ponieważ Legja ma przy 9 grach 12 punktów, a Wisła przy 10 grach 13, przeto Legja jeszcze jedną wygraną dystansuje Wisłę, usadawiając się na czele tabeli. Zaznaczyć tu wypada, że gdyby nie „głupio” przegrana z Lechią i Warszawianką, Legja już dawno trzymałaby się na czele ligi.

W Krakowie Garbarnia wygrała wysoko z Czarnymi, którzy nie byli tego dnia zbyt dobrze do gry usposobieni. Cracovia pokonała we Lwowie na jej własnym boisku Lechię w stosunku 3:1, a Wisła dała należytą odprawę śląskiemu Ruchowi, wyprawiając go w drogę powrotną z przegraną 6:2. Warszawa wygrała z Warszawianką 4:3 — przyczem do pauzy prowadziła 3:1 Warszawianka. Obecnie tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Wisła 10 gier — 13 pkt., st. bramek 29:13, 2) Legja 9 gier — 12 pkt., st. br. 23:12, 3) Warta 10 gier — 12 pkt., st. br. 26:16, 4) Ruch 9 gier — 10 pkt., st. br. 17:14, 5) Pogoń 8 gier — 10 pkt., st. br. 15:14, 6) Garbarnia 8 gier — 9 pkt., st. br. 14:6, 7) ŁKS. 9 gier — 9 pkt., st. br. 17:16, 8) Polonia 11 gier — 9 pkt., st. br. 19:25, 9) Warszawianka 9 gier — 8 pkt., st. br. 23:28, 10) Cracovia 10 gier — 7 pkt., st. br. 14:25, 11) 8 gier — 6 pkt. st. br. 9:24, 12) Czarni 9 gier — 5 pkt., st. br. 13:26.

#### TRYBUNA CZYTELNIKÓW

### O IDEI I ROZWOJU Z. S.

Zadaniem Związku Strzeleckiego jest wychowanie państwa takich obywateli, którzyby potrafili w potrzebie stanąć w obronie całości jego granic z karabinem w rękę, a w chwili pokoju byli zdolni do codziennej zwyczajnej pracy nad rozwojem naszego państwowego i społecznego życia.

Ku temu celowi Związek Strzelecki prowadzi szeregi swoich członków, wpajając w nich ducha pierwszych strzelców i legionistów, którzy pod wodzą umiłowanego Komendanta od dawali w walce o niepodległość swą krew, a którzy dzisiaj w Niepodległej Rzeczypospolitej kierują nauką państwową.

Wielu ludzi, nawet takich, dla których dobro Ojczyzny jest również drogim, powiada, że Związek Strzelecki nie ma racji bytu. Czy zastanowili się nad tem, co mówią?

Związek Strzelecki jest przecież drugą armją w kraju, która własnymi, ochotniczymi siłami w poczuciu obowiązku obywatelskiego czuwa nad całością granic. To armja, która na zawołanie swojego Twórcy, Marszałka Piłsudskiego stanie w ryszanku bojowym, aby odeprzeć każdy zbrojny atak na naszą niepodległość.

Niestety jednak, nie wszyscy obywatele Rzeczypospolitej rozumieją ideję przewodnią Związku Strzeleckiego. Nie wszyscy chcą zrozumieć ją, bo nie dobro państwa jest ich najwyższym celem. Są demagogi, którzy nie pomną na swój obowiązek wobec państwa, wicherzą w kraju pokój, balamucą młodzież i w chwili, kiedy rząd dobywa wszelkich możliwych wysiłków, by państwo podnieść gospodarczo, zatruwają ją antypaństwowym jadem partyjnictwa.

Ale i na tych wicherzycieli znaleźliśmy radę. Pomożemy rządowi w jego usiłowaniach. Podwaliną gospodarki państwa polskiego jest rolnictwo. Dążymy do podniesienia poziomu rolnictwa. Zdajemy sobie sprawę z obowiązków, jakie na nas ciąży wobec państwa i dlatego w oddziałach Związku Strzeleckiego wprowadzamy pracę przysposobienia rolniczego. Związek Strzelecki dostarcza strzeleckim zespołom rolnym fachowych instruktorów rolniczych, dostarcza bezpłatnie nasiona, urządza kursy dla szkolenia przodowników przysposobienia rolnego.

I kóż może co zarzucić Związkowi Strzeleckiemu? Pracujemy usilnie, aby w państwie naszym było jak najlepiej. Każdy zarzut nieprzyjaciół Związku Strzeleckiego przestałby być zarzutem nawet w ich oczach, gdyby zobaczyli, jak podczas lustracji strzeleckich zespołów rolniczych w gm. Brzeźnica, pow. wadowickiego przez p. ministra Janta a Połczyńskiego strzelcy cieszyli się, że praca przysposobienia rolniczego u nich się rozwija, albo jak strzelczynie z uśmiechniętymi oczami szczyli się przed p. ministrem kwoką z kurczętami, albo dobrym stanem zasiewów na poletkach konkursowych, prowadzonych pod kierownictwem fachowych instruktorów strzelców.

Z karabinem pójdziemy walczyć w obronie granic, a pracą rolniczą będziemy podtrzymywać gospodarczą stronę naszego kraju.

A praca oświatowa Związku Strzeleckiego, a sport — ileż korzyści daje każdemu obywatelowi oraz Rzeczypospolitej. Pomału, ale twardo idziemy naprzód w rozprzestrzenianiu idei Związku Strzeleckiego, a Bóg nam dopomaga, bo pracujemy dla dobra Ojczyzny.

I jak przed laty wszyscy, którzy skupili się pod sztandarem Wodza Józefa Piłsudskiego i wytrwali w trudach, tak i my dzisiaj przetrwamy ciężkie chwile. Ale musi nam w tem pomóc całe społeczeństwo.

Bogusław Chmielowiec

WADOWICE, dn. 13. czerwca.



# W SZEREGACH i ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## ZEBRANIA I ODPRAWY

W POZNANIU odbył się w tych dniach w Kasynie Garnizonowym DOK. VII doroczny walny zjazd delegatów oddziałów strzeleckich powiatu poznańskiego. Na zjazd przybyło 49 delegatów oraz przedstawiciele władz państwowych, szkolnych, oraz Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Obrady zagał ob. dr. Konieczny. Przewodniczył obradom przedstawiciel Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. dr. Durek. Złożone podczas obrad sprawozdania wykazały, że życie strzeleckie w powiecie poznańskim wzmogło się i z każdym dniem coraz bardziej rozbudowuje się. Stwierdzony został 150 proc. przyrost oddziałów strzeleckich, wskutek czego powiat rozporządza obecnie 6 silnymi kompanjami, nie licząc oddziałów żeńskich. Praca w dziedzinie wyszkolenia wojskowego uwieńczona została w ubiegłym roku ukończeniem I i II stopnia p. w. przez 25 proc. strzelców. Na polu wychowania fizycznego oddziały strzeleckie wykazały duże zdobycze. Dowodem — liczne nagrody przechodnie, zdobyte w zawodach sportowych oraz nagrody indywidualne. Rezultatem prac referatu wychowania obywatelskiego jest zorganizowanie przy pomocy władz administracyjnych i szkolnych systematycznych kursów wychowania obywatelskiego, usprawnienie akcji przysposobienia rolniczego oraz zakupienie bibliotek wędrownych (jedna liczy 60 tomów), które przydziela się poszczególnym oddziałom. Do Zarządu na rok 1931/32 weszli: ob. dr. Konieczny — prezes, ob. Górna, ob. starosta dr. Jerzy Kanski, ob. dr. Wierusz, ob. dr. Kamiński, ob. wicestarosta Dziedzic, ob. prof. Miętkiewicz, ob. por. rez. Rakowski, ob. Czyżewski, oraz ob. Gdowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ob. radcę dr. Rutyńskiego, ob. nacz. Jakela, ob. prez. Langnera. Na zebraniu zapadła uchwała zapożyczkowania i ciągłego powiększania funduszu żelaznego na budowę „Domu Strzeleckiego” w Poznaniu. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, J. E. ks. Biskupa Bandurskiego oraz do Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, gen. Władysława Jaxa - Rożena. Wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego zakończono obrady. Od siebie życzymy dalszej rozbudowy pracy strzeleckiej w powiecie i zadowolenia z wykonanego wobec państwa i organizacji obywatelskiego.

\* \* \*

W LUCKU odbyła się dn. 14 b. m. odprawa powiatowych Komendantów i referentów wychowania obywatelskiego podokręgu wołyńskiego. Z wyjątkiem jednego, reprezentowane były wszystkie powiaty Z. S. Obrady zagał prezes podokręgu ob. senator Staniewicz. W odprawie wzięli udział z ramienia Komendy Głównej Z. S. ob. mjr. Czesław Świącicki, szef sztabu Komendy Głównej oraz ob. Mieczysław Golka, szef wydziału wychowania obywatelskiego. Ob. mjr. Świącicki w przemówieniu wstępnym podkreślił, iż zalecanie przez Komendę Główną wspólnych odpraw komendantów i referentów wychowania obywatelskiego świadczy o należytem docenianiu tego działu pracy przez najwyższe władze strzeleckie i winno być dla wszystkich pobudką do otaczania wychowania obywatelskiego specjalną opieką. Sprawozdania Komendantów i referentów wychowania obywatelskiego wykazały duży rozrost pracy strzeleckiej w terenie, szczególnie w dziale wychowania fizycznego, strzelectwa i wychowania obywatelskiego. Daje się również zauważyć ciągły wzrost zainteresowania się pracą strzelecką ze strony społeczeństwa, władz administracyjnych oraz szkolnych. Podkreślano przychylny stosunek do organizacji strzeleckiej no-

wego Kuratora Okr. szk. lnego wołyńskiego, p. Firewicza. Po sprawozdaniach i dyskusji wytyczne w poszczególnych działach pracy zreferowali ob. por. Zarębski, komendant Podokręgu oraz poszczególni referenci. Na zakończenie odprawy zamierzenia organizacyjne i w dziale wychowania obywatelskiego Komendy Głównej omówili ob. mjr. Świącicki i ob. Golka.

\* \* \*

W WARSZAWIE, w lokalu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego odbyła się w dn. 19 b. m. odprawa komendantów okręgowych i podokręgowych Z. S. Omawiane były zasadnicze kwestje, dotyczące dalszej linii organizacyjnej Z. S. w związku z olbrzymim rozwojem ilościowym szeregów strzeleckich. Zalecono ograniczyć rozbudowę Związku Strzeleckiego wszcz, a położyć główny nacisk na pracę ideową wgłęb. Przyczem zastępca Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, ob. ppłk. dypl. Władysław Rusin podkreślił konieczność wychowania mas strzeleckich nie tylko w kierunku przygotowywania ich do obrony kraju, ale i budzenia w nich czujności w stosunku do nieprzyjaznych manifestacji naszego zachodniego sąsiada. Podkreślono pozatem na odprawie społeczny charakter Związku Strzeleckiego oraz rolę i znaczenie zarządów, wkładając równocześnie na czynniki komendanckie, tworzące w kadrze instruktorskiej element najbardziej stały, obowiązek pilnowania należytego tempa pracy i rozbudowy organizacji. Na zakończenie odprawy ustalono program pracy w Związku Strzeleckim na okres letni oraz omówiono wytyczne pracy strzeleckiej w nowym roku szkolnym.

\* \* \*

W KRAKOWIE odbyła się w dn. 22 b. m. odprawa referentów wychowania obywatelskiego okręgu krakowskiego oraz podokręgu śląskiego Z. S. przy udziale ob. mjr. Czesława Świącickiego, Szefa Sztabu Kmdy Głównej, ob. Mieczysława Golki, Szefa Wydziału Wych. Ob., oraz ob. Józefa Korpały, referenta wychowania obywatelskiego Kmdy Gł. Odprawę zagał ob. mjr. Naimski, komendant okręgu V, obradom przewodniczył ob. mjr. Świącicki. Referaty wygłosili ob. K. Żółczyński, referent wychowania obywatelskiego okr. V. na temat „Charakterystyka pracy wych. ob. w roku ubiegłym oraz wytyczne na rok przyszły” i ob. mjr. Naimski „O programie pracy wychowania obywatelskiego wobec międzyzwiązkowego zjazdu organizacji społecznych województwa krakowskiego”. Obecny na obradach p. kurator Nowicki podkreślił swoje żywe zadowolenie z powodu czynnego udziału narządzielstwa w pracy Związku Strzeleckiego oraz przyrzekł jaknajdalej idące poparcie pracy strzeleckiej na przyszłość. W odprawie wzięło udział około 30 pracowników oświatowych, prowadzących pracę wychowania obywatelskiego na terenie oddziałów strzeleckich okr. krakowskiego. Oczekujemy co najmniej czterdziestu korespondencji o stanie prowadzonej przez nich pracy w oddziałach.

## NOWE ŚWIETLICE STRZELECKIE

W KROŚNIE odbyło się w dniu 7 b. m. wobec władz i przedstawicieli organizacji społecznych otwarcie świetlicy Zw. Strzeleckiego. Zebranych powitał ob. prezes Emil Lewicki wyrażając głębokie podziękowanie Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie za udzielenie lokalu na świetlicę, poczem wezwał strzelców do dalszej, wytrwałej i karnej pracy w Związku, prowadzącym pracę w myśl ideologii Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w kierunku wychowania swoich członków na czynnych, świadomych swych praw i obowiązków wobec państwa obywateli oraz dzielnych obrońców



kraju. Następnie przemawiali p. Starosta Emil Rappe, p. mjr Biernat, ob. dyr. Jamróz, prezes Legionistów, p. dr. Reicher, prezes S. O. R., p. inspektor Urbański oraz ob. Lukis, prezes pow. zarządu Związku Strzeleckiego. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu legionowego. Od świetlicy w Krośnie oczekujemy wyznaczenia stałego korespondenta do „Strzelca”.

\* \* \*

W CHOCZU powiatu kaliskiego odbyło się w dniu 31 maja b. r. poświęcenie świetlicy. Mała osada przybrała odświętny wygląd. Już od 7-ej rano ze śpiewem na ustach poczęły ściągać oddziały Zw. Strzel. z okolicznych wiosek, jak z Oleśca, Brudzewka, Nowolipska, Kuźni i innych. O godz. 9 rano na uroczystość przybyli Kmdt Obw. Zw. Strzel. A. Dąbrowski i Kmdt Powiatowy ZS. Tyrozynowicz, a w ślad za nimi Powiatowy Prezes Zw. Strzel. inż. Bujnicki, Powiatowy Kmdt PW. i WF por. Otwinowski i prof. Matawowski. O godz. 10-ej odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy dokonane przez miejscowego ks. proboszcza, który po poświęceniu złożył organizacji na ręce Prezesa Powiatu inż. Bujnickiego życzenia pomyślnego rozwoju i nieustawiania w pracy, zdobywanie hartu ducha i ciała. Następnie do zebranych strzelców i mieszkańców Chocza, przemówił Pow. Kmdt P. W. i W. F. por. Otwinowski, wskazując na dokonany ważny akt poświęcenia świetlicy, wzywając strzelców do ciągłej pracy, a okoliczne społeczeństwo do pomocy i współdziałania. W dalszym ciągu uroczystości przemówił Obwodowy Kmdt Związku Strzeleckiego A. Dąbrowski, wskazując na słynne oświadczenie Pana Marszałka Polski „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi,” wzywał do nieustannej pracy w doskonaleniu się duchowym i fizycznym, stawiając jako przykład Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i I Marszałka. Okrzyk podchwycony przez strzelców i społeczeństwo rozległ się po całym Chocz, po którym zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego odegranego przez orkiestrę miejscowej straży pożarnej. Na zakończenie uroczystości przemówił ref. wychowania obywatelskiego Oddziału Chocz ob. Lis, który nawiązując do słów wieszczki Polski, wzywał do pilnego przodowania w niesieniu przed narodem kagańca oświaty i do stawiania w razie potrzeby na szanach ojczyzny odpierając dzielnie wrogów Polski.

## DZIEŃ STRZELCA

W OŚWIĘCIMIU odbył się ostatnio okazały „Dzień Strzelca”, poświęcony propagandzie obrony państwa oraz Zw. Strzeleckiego, jedynej organizacji w kraju, prowadzącej całościowo swą pracę w kierunku przygotowania krajowi kadr obronnych. Rano o godzinie 9 po odprawionem nabożeństwie odbyła się na rynku zbiórka oddziałów strzeleckich z całego powiatu, od których raport odebrał komendant garnizonu, p. mjr. Kolbuszewski. Po raporcie przemówił prezes Związku Strzeleckiego, ob. Ptaszyński, który podkreślił olbrzymią wagę pracy strzeleckiej dla państwa, poczem orkiestra miejska odegrała hymn państwowy. Następnie przemówił p. starosta Zarzecki i wręczył 10 strzelcom odznaki zdobyte w zawodach sportowych. Poranną uroczystość zakończono okazałą defiladą wszystkich oddziałów strzeleckich wobec władz wojskowych, administracyjnych, komunalnych, przedstawicieli Związku Legionistów, Oddziału Powstańców Śląskich, Związku Harcerstwa Polskiego, oddziałów p. w. i olbrzymich tłumów publiczności. Po południu odbył się wielki festyn strzelecki, który zgromadził całe miasto na ochoczą zabawę, która trwała do późnej nocy.

# STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

OFICJALNE REKORDY ŚWIATOWE Z ŁUKU I BRONI MYŚLIWSKIEJ będą ustalone po raz pierwszy na Zawodach Międzynarodowych we Lwowie, gdzie z broni tych odbędą się pierwsze strzelania w konkurencjach przewidzianych regulaminami międzynarodowymi.

\* \* \*

NA SKUTEK ZAPROSZENIA POLSKI p. Andrzej Parmentier (Francja) sekretarz Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, obejmie stanowisko zastępcy komisarza głównego Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce. Na stanowisko przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Klasyfikacyjnej Zawodów Międzynarodowych Strzeleckich został zaproszony p. Jerzy Freminet (Francja), który w roku bieżącym będzie obchodził 13-letni rekordowy jubileusz pełnienia funkcji przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Klasyfikacyjnej Zawodów Strzeleckich o Mistrzostwa Świata.

\* \* \*

MIĘDZYNARODOWY REGULAMIN MISTRZOSTWA ŚWIATA Z KARABINU WOJSKOWEGO przewiduje, że zawodnicy, stający do tej konkurencji, muszą strzelać z karabinu wojskowego państwa, które organizuje zawody. Karabiny te będą dostarczone na strzelnicę w zaplombowanych komisyjnie skrzyniach, a następnie rozlosowane pomiędzy zespoły reprezentujące poszczególne narody. Za używalność karabinu zawodnicy zagraniczni nie odpłacają; muszą natomiast zakupować potrzebną ilość amunicji do tej broni przeznaczonej. Wylosowane karabiny zespół każdego państwa może używać dowolnie we wszystkich zawodach z karabinu wojskowego. Na Zawodach Międzynarodowych Strzeleckich we Lwowie, Mistrzostwo Świata z karabinu wojskowego będzie osiągnięte polskim karabinem wojskowym wzór „1929”. Amunicja wojskowa, przeznaczona do tych strzelań, pochodzi z fabryki amunicyjnej „Pocisk”.

\* \* \*

REPREZENTACJA KAŻDEGO Z PAŃSTW składa się z 7-miu zawodników do każdej poszczególnej konkurencji przyczem jako zespół strzela 5-ciu zawodników. Jeśli zespół jest niekompletny, to na każdego ze strzelców przypada czas dla wykonania strzelania równy jednej piątej czasu, przyznanego pełnym zespołem w składzie 5-ciu strzelców.

\* \* \*

ZAWODNICY I ZASTĘPCY poszczególnych państw, które będą reprezentowane na zawodach, muszą być obywatelami danego państwa. Komitet Organizacyjny będzie w tym wypadku polegać na słowie honoru odnośnych zawodników i delegatów.

\* \* \*

INICJATYWA POLSKI ZORGANIZOWANIA I WPROWADZENIA NA FORUM MIĘDZYNARODOWE SPORTU ŁUCZNEGO wywołała w zainteresowanych sferach sportowych całego świata wielkie zainteresowanie. Świadczą o tem liczne zgłoszenia na łuczne Mistrzostwa Świata we Lwowie reprezentacyj całego szeregu krajów, a przede wszystkim U. S. A., Anglii i Francji, gdzie sport łuczny ma już swoją kilkudziesięcioletnią tradycję. Kilka krajów, a między niemi Brazylja i Peru, gdzie łuk jeszcze nawet do dnia dzisiejszego zajmuje bardzo ważne miejsce, jako broń myśliwska zwróciło się do Komitetu Organizacyjnego i Polskiego Związku Łucznego z prośbą o nadesłanie szczegółowych informacyj i instrukcyj, jak należy zorganizować sport łuczny.



# STRZELECTWO W TERENIE

KRASNYSTAW.—Dnia 10.V b. r. strzelało 71 zawodników, zdobyło odznakę III klasy 28. Najlepsze wyniki w kat. 18 A. 1 na 200 pkt. możliwych osiągnęli: Wroński B. (Strzelec)—177 pkt., Rekirowicz E. (Huf. Szkolny) — 175 pkt., Prokopowicz J. (Huf. Szkolny) — 172 pkt.

CHEŁM — Powiat Chełmski pobił rekord w osiągnięciu największej dotąd notowanej ilości zawodników. Całkowitą zasługę za powyższy sukces ponosi Komendant Obwodu P. W. mjr. Baczyński, oraz Komendant Powiatu P. W. por. Bieniaszkiewicz, którzy całą duszą oddali się sportowi strzeleckiemu na swoim terenie, osiągając zasłużony sukces. Zaznaczamy, że na terenie całego obwodu P. W. 7 p. p. Leg. panuje idealna współpraca między władzami P. W. i Władzami Związku Strzeleckiego. W dniach od 6 do 9 maja b. r. strzelało 716 zawodników. Odznakę II klasy uzyskało 52 zawodników, zaś odznakę III klasy — 216 zawodników. Najlepsze wyniki w III klasie: Kat. 18 A. 1 na 200 pkt. możliwych osiągnęli: kpt. Langer E. — 185 pkt. (7 pp. L.), p. Wolańczyk H. (WKS: 7 pp. Leg.) — 184 pkt., plut. Pruchniak I. (7 pp. Leg.) — 182 pkt., st. sierż. Liszka (7 pp. Leg.) — 181 pkt., p. Fol St. (Miejska Straż Ogniowa) — 179 pkt., p. Kruczek B. (prof. Seminarjum) — 178 pkt., por. Maciątek J. (7 pp. Leg.) — 176 pkt., mjr. Baczyński St. (kmdt Obwodu P. W.) J. — 176 pkt., p. Sikorski W. (Hufiec Gimm.) — 175 pkt., st. sierż. Zwolak Fr. (7 p. p. Leg.) — 174 pkt.

LUBARTÓW. — Dnia 3.V i 10.V b. r. strzelało w zawodach strzeleckich 58 zawodników. Zdobyło odznakę II klasy 5 zawodników, zaś III klasy 11 zawodników. Najlepsze wyniki osiągnęli II klasy: Kat 19 C. 2. na 600 pkt. możliwych: sierż. Sieradzki J. (podoficer p. w.) — 430 pkt., ob. Woźniak E. (Zw. Strzel. Niedźwiada)—420 pkt., ob. Krupa (Zw. Strzel. Tarło)—402 pkt. Najlepsze wyniki III klasy: Kat. 18 A. 1 na 200 pkt. możliwych osiągnęli: ob. Krupa W. (Zw. Strzel. Tarło) — 170 pkt., p. Krepki J. (Hufiec Kijany) — 166 pkt., p. Korzeń E. (Hufiec Kijany) — 165 pkt., ob. Charliński I. (Zw. Strzel. Niedźwiada) — 164 pkt.

JANÓW LUBELSKI. — W dniach 9 i 10 maja b. r. strzelało 32 zawodników o odznaki strzeleckie. Zdobył odznakę I klasy p. Junkiewicz M. (Huf. Gimm. Kraśnik) osiągając w kat. 19 A. 1 pkt 169. Odznakę III klasy zdobyło 4 zawodników. Kat. 18 A 1: p. Zakościelny A. (P. O. W. Zaklików) — 169 pkt., ob. Majewski J. (Zw. Strzel. Zaklików) — 165 pkt., p. Nowakowski A. (Pol. Państw.) — 157 pkt., p. Słabczyński R. (POW.) — 150 pkt.

TOMASZÓW. — W dniu 8 maja b. r. strzelało na zawodach strzeleckich 51 zawodników. Zdobyło odznakę III klasy 9 zawodników. Najlepsze wyniki osiągnęli w kat. 18 B. 1: st. legj. Rostalski J. (9 p. p. Leg.) — 95 pkt., p. Mikliński C. — 86 pkt., p. prof. Pawlikowski — 86 pkt. (wszyscy Huf. Szkoły Gimm.); w kat. 18 A. 1: sekc. Pruszyński J. (Zw. Strzel.) — 156 pkt., ob. Korolewicz Z. (Zw. Strzel.) — 151 pkt.

LUBLIN. — D-two 8 p. p. Leg. zorganizowało w dniu 6 maja b. r. zawody o odznakę strzelecką II klasy. Strzelało 46 zawodników. Zdobyło odznakę II klasy 18 zawodników. Najlepsze wyniki w kat. 19 B. 2 osiągnęli. ppłk. Siuda St. — 196 pkt., kpt. Michno St. — 196 pkt., sierż. Barański St. — 194 pkt., st. sierż. Kamiński J. — 194 pkt., por. Zelewski H. 190 punktów

— ŁÓDŹ. W dn. 16, 17 i 18 maja r. b. odbyły się Międzyklubowe Zawody Strzeleckie przy udziale pięciu Policyjnych Klubów Sportowych. Na program zawodów złożony cztery konkurencje strzeleckie, których wynik był następujący: 1) broń długa wojskowa, odległość 300 mtr. I miejsce — post. Domalski z P. K. S. Kalisz 241 pkt.; 2) broń krótka wojskowa, odległość 20 mtr. I miejsce — post. Domalski z P. K. S. Kalisz 107 pkt.; 3) broń długa małokalibrowa, odległość 50 mtr., I miejsce — post. Domalski z P. K. S. Kalisz 536 pkt.; 4) broń krótka małokalibrowa, odległość 50 mtr. — I miejsce — st. przod. Stejskał 273 pkt. W ogólnej klasyfikacji ze wszystkich rodzajów broni, na możliwych 1.780 pkt., I miejsce uzyskał post. Domalski Waclaw z P. K. S. Kalisz 1.079 pkt., 2) st. przod. Stejskał Wł. z P. K. S. Łódź 989 pkt.; 3) st. przod. Mazerant St. z P. K. S. Łódź 979 pkt.

— KRAKÓW. Staraniem Towarzystwa przyjaciół Zw. Strzeleckiego odbyło się w niedzielę, dn. 14 czerwca b. r. w Krakowie poświęcenie i otwarcie małokalibrowej strzelnicy im. płk. dr. M. Kaplickiego na terenie wojskowym, dla użytku Okr. Zw. Strzeleckiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i państwowych cywilnych.

Po przecięciu wstęgi goście strzelali do tarczy honorowej.  
**Gryfi.**

## POWIATOWE ZAWODY STRZELECKIE W CIECHANOWIE.

W dniu 31 maja członkowie p. w. składali egzamin z dorobku na tem polu w czasie powiatowych zawodów strzeleckich urządzonych przez Powiatową Komendę P. W. 13 p. p.

Ogółem stawało do zawodów 156 zawodników. Strzelano o odznakę Strzelecką III-ciej klasy. Największą ilość zawodników dał Zw. Strzelecki, poza tem Hufce Szkolne Męskiego i Żeńskiego Gimnazjum, Szkoła Handlowa, Doksztalająca, Powszechna i Rolnicza, Ochotnicza Straż Pożarna, Straż graniczna, Policja Państwowa, członkowie P. O. W., Ciechanowskie Koło Cyklistów i 11 p. uł. Leg.

Strzelanie odbyło się jednocześnie na 2-ch strzelnicach, na strzelnicy 11 p. uł. i na strzelnicy Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

Otwarcie strzelań rozpoczęto przez oddanie strzałów honorowych przez Panów Starostę Pełczyńskiego, Z-cę Kmdta Garnizonu mjr. Lewickiego, Komendanta Obwodu P. W. 13 p. p. kpt. Rapackiego i Komendanta Pol. Komisarza Wiecheckiego

11 p. uł. przyszedł z jaknajdalej idącą pomocą w organizowaniu zawodów strzeleckich, dając do dyspozycji siły fachowe Z broni wojskowej długiej strzelano według § 18 B 2. na odległość 200 mtr.

Najlepszymi okazali się: 1) wachm. Pruchniewski Stanisław 187 pkt., 2) szwol. Buza Władysław 169 pkt. i 3) por. Adamczyk Józef 157 pkt.

Z broni małokalibrowej według § 18 A 1. na 25 mtr., najlepszymi okazali się: 1) ob. Lankiewicz Roman 174 pkt. 2) ob. Kocięcki Józef 174 pkt. 3) ob. Bujakowski Józef 166 pkt. i 4) ob. Baranowski Antoni.

W strzelaniu z broni krótkiej na 20 mtr. według § 10 C 3 najlepszymi okazali się 1) ob. Lankiewicz Roman i 2) por. Adamczyk Józef.

Ogółem zdobyło odznakę strzelecką III klasy 34 zawodników.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Komendanta Powiatowego P. W. por. Orłowicza.



J. KADEN - BANDROWSKI.

## PILSUDCZYCY

XVII.

Zmierzcha się już zupełnie.

Przewracam stronicę tego albumu i oczy mi się w mroku myślą. Zwiduje mi się, że się te podpisy nietylko na kartach księgi snują, lecz że drżą i nademną, w całej izbie, za izbą i wśród pól i daleko na szarem niebie — i wszędzie na tej ziemi.

NOWY ROK W POLU.

Było to po ciężkiej, czterodniowej bitwie. Właśnie zaczął się nasz żołnierski wypoczynek, inny niż wszelkie wypoczynki ludzi pokoju. Odpocznienie z ran i krwi wylanej i z doświadczonej śmierci, odpocznienie po wysiłku bitewnym, który upaja jak wino.

Zajęliśmy na kwatery kilka wsi. Rozeszła się po chatach zjeżona, chrzęszcząca żelazem kolumna piechoty.

Odeszła gdzieś w bok na leże kawalerja.

Czas był słotny. Dopiero wieczorem 31 grudnia mróz począł brać i jakoś razem z tym mrozem przyjechał oficer od Beliny, — że w myśl poprzedniego zaproszenia, czekają na nas i że już czas.

Staliśmy w pustym pałacu, raczej we dworze starym, w którym z dawnego zbytku zostały tylko łóżka, szklana gablotka z fotografiami przeróżnych krewnych, wreszcie fortepian o strunach popiołem i tytoniem przesypanych.

Zapomniane na ścianie lustro powiększało jeszcze ostentację dokonanego tu spuszczenia.

A przecież nigdzie podczas wojny nie czuje się człek tak, jak w starym, polskim dworze, gdzie mu się przychyła niski pułap przedsionka, gdzie ostrodze i trzaskom szabli potakują w mroku echa schodów wytartych!

Ze świecami w ręku, płosząc cienie i wspomnienia zeszliliśmy przed zajazd.

Osiadłane konie czekały już przed ganikiem. Trzeba wiedzieć, że żadne konie tak jak nasze, nie umieją czekać w mroku przed dworem. Żaden tak łba nie zwiesi, z nogi na nogę nie przestąpi i ogonem przez srebro księżycy nie machnie, właśnie, jakby go stary Kossak podpatrywał!

W głębi mroźnych oparów rysował się

grzbiet szwoleżerskich kasków plutonu kawalerji.

Ruszyliśmy z brygadjerem Piłsudskim i podpułkownikiem Sosnkowskim na czele w mgłę miękką, drogą wśród jarów i parowów, mierząc srebro napotykanym wśród marszu strumyków. Mgły się rozstały wkrótce i znaleźliśmy się, jakby w łożysku perłowych ostępów, wykładanych hebanem lasu.

Bliżej celu podróży—trudno rzec, iżesmy wjechali do wsi, lecz ona sama ogarnęła nas: polska, zimowa wieś.

Mignęły pochyłe chałupy, ślipiające po nocy okienkami, przewinał się pospiesznie cień utrudzonych stodół. Na ganek małego domostwa wybiegli oficerowie kawalerji.

Przywitanie!

Weszliśmy do saloniku, który w normalnych czasach nie zwróciłby niczyjej uwagi, który jednak w czasie wojny wydał się nam ostatniem słowem wykwintu i nowoczesnego szyku. Po krótkiej gawędzie, po szumnych uprzejmościach i grzecznych duserach przeszliśmy na kolację.

Prawdziwa kolacja, złożona z rzeczywistych dań, to na żołnierskim postoju dzieło niesłychanie złożone, czasem nieprawdopodobnie trudne do wykonania, zważywszy, że w danej miejscowości nic niema i że — „Moskale wszystko wybrali...”

Dzieło to tworzy się z resztek, jakie pozostały po ostatnim postoju, z wysupłanych u kogoś laseczek cynamonu, ziarenek gwoździaka, ze zdobytej gdzieś z trudem mąki i jajek, zresztą któż to wie jak?

Dość, że uczta odbyła się na rzeczywistym białym obrusie i wino było i pieczeń, ciastka i razowe, przedziwne faworki. A przede wszystkim było to, co się żadną miarą opisać nie da, mianowicie, kawalerska uprzejmość, zawadjacki, rycerski ton oficerów naszej jazdy.

Jeden z nich wznosił toast na cześć Komendanta, który z nas, rozgadanych studentów, uczynił żołnierzy i na „bacność”, — milczeć nauczył.

Odpowiedział mu Komendant w myśl tyloletniej, pięknej swej pracy, której celem wychować Polskę żołnierzy - obywateli.

Potem krążyć jęły toasty, pełne wina



i serdecznej dyplomacji. Oficerowie piechoty wiwatowali na cześć kawalerji, oficerowie kawalerji na cześć piechoty, aż wszystkich wywabił na ganek ruch i rumor coraz większy, powstający przed domem.

Chwila, którąśmy przed domem ujrzeli, była tak piękna, czarująca, jakby żywcem z rysunku Grottgera. W sinawem lśnieniu mrozu, pod stropem białych gałązek, na tle drzew, niby kanwa starego srebra, biegnących w dal, stanęły czworobokiem plutony szwadronów. Kolejno komendanci plutonów składali życzenia dowódcy szwadronu, a on, ogromny, rosły, całował jednego po drugim, potem od żołnierza do żołnierza szedł, wymieniając uścisk dłoni.

Życzenia w ciasnem, polskiem obejściu, gdzie mieści się i zmieścić nie może serdeczność żołnierza, karabinowemi salwami wystrzela w górę — skrzydłem śpiewu polata.

Aż wreszcie stanął przed Komendantem dowódca szwadronu i w obecności czworoboku szabłą ukłonił oddawszy, życzył — aby na przyszły rok....

Po nagiej klindze, schylonej w oddaniu czci, spływała poświata uroczystej nocy żywą, cudowną tęczą.

#### SŁOMA.

Słomo, słomo rodzona — dobre zboże Ojczyzny!

Wąsiku nasz zielony, radosny puchu wzgórz, dumo kłosów rozrośniętych — wygięty, pyszny łuku łanów urodzajnych, piękny ukłonie zasobności, — szumie, szumie cudowny!

Kwiaty, kąkole, chabry, złotość, chwasty i szczęście — szumie, szumie cudowny!...

Słomo, słomo rodzona, opieko, ponęto żołnierza... Słodczy żołnierskiego snu, kłopocie i radości, dobra nakrywo utrudzonego ciała, szeleszczący śmiechu przebudzenia, doradczy szmerze powstań na alarmy!

Ty złoto chrupkie, łomkie, czyste, a tak dostępne, ojcowskie i matczyne, gospodarskie! Ty dobre, zacne słońce, w kłosikach zimujące, ty żaru promienie przechowane w stodołę — zimowy śnieg zgasłego lata, poskładany, powiązany serdecznie — aż do nowego lata.

Kwiaty, kąkole, złotość, chwasty, pożytek i szczęście, — szumie, szumie cudowny!

(d. c. n.).

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Ob. Solecki, Rudawka.* Rozwiązanie zadania nr. 28 — spóźnione. Nadzśćo już po ekspedycji nr. 25 „Strzelca”.

*Ob. Bastolik, Baranowicze.* Uwagi Obywatela, odnoszą się do rozwiązanych zadań, aczkolwiek niesłuszne, skreślone są w sposób, wykazujący duże poczucie humoru. Sądymy, iż pierwszy Wasz list nie będzie jednocześnie ostatnim i że wkrótce zostaniecie stałym korespondentem „Strzelca”. Opiszcie nam, tak na wesóło, coś z życia miejscowego oddziału.

*Kmda Okręgu Lwów.* Fotografji nie wykorzystamy, gdyż „Strzelec” od trzech miesięcy wychodzi bez ilustracji. Czy Obywatele tego dotychczas nie zauważyli?

*Ob. Budzyński, Rydzyna.* — Dziękujemy za korespondencję. Wykorzystamy ją w jednym z najbliższych numerów. Czekaemy na dalsze listy.

*Zarząd Powiatu Wierzbik.* — „Podziękowanie” zamieszcimy bezpłatnie. Sprawę prenumeraty załatwi Administracja. Prosimy o korespondencje i artykuły z terenu.

*Kmda Okręgu Kraków.* — Komunikatu „Akademja Gdańska” nie wykorzystamy. Otrzymałiśmy go 23-go, numer wychodzi na 28-go, akademja odbędzie się 24-go — notatka w „Strzelcu” byłaby już nieaktualna. Prosimy o wcześniejsze zawiadomienie nas o terminach cyklu pogadanek radiowych, byśmy mogli podawać je do wiadomości ogółu Strzelców.

*Ob. Piwowarczyk, Borysław.* — Wyjaśnienie wystarczające, punkt przyznany.

### SKŁAD BRONI R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO BRONI I AMUNICJI**

*cukier krzepi*

„Rośliny zielone posiadają cudowną zdolność związania energii promienistej słońca wraz z cząsteczką dwutlenku węgla i wody, budując w ten sposób rodzaj małego akumulatora energii — cząsteczkę cukru. Ten akumulator w organizmie może być łatwo rozładowany, wyzwalaając wszelkie postacie energii, jaka się przedstawia w życiu”.

Doc. Dr. Szulo  
Dyrektor Państwowego Instytutu Higjeny



## DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 32 — SZARADA.

ułożyła Ob. z Warszawy.

Na rozmyślaniach czas nam dzisiaj zleci  
Pierwszy i drugi — drugi, a ten trzeci  
Pejsy już dawno obciął, „h” wyrzucił z środka,  
Gra na czwartym dolara, aż go plajta spóika

Huk piątych i półszóstych znany z czasów wojny,  
Szóste i dwunaste — pożarów wsi spokojnych  
Dały nam nowy siódmy z piąty i pół z szósty  
Historji Wielkiej Polski. To nie frazes pusty.

Widzę już, jak pot splywa z Czytelników czoła  
I boję się, iż całej nikt zgadnąć nie zdoła  
Więc ułatwię im pracę! Pocóż suszyć głowę!  
Dziesiąte — to „S” więcej zwierzę pociągowe,

Piąte, półszóste, ósme i dziewiąte  
Ostatnia strona „Strzelca”, która już dziesiąte  
Jedenaste, dwunaste. Tu płakać nie trzeba  
Lecz czekać, aż trzeci konkurs spłynie z łaski nieba!

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 13 lipca, nagroda — książka Marszałka Piłsudskiego „Poprawki historyczne”; za zadanie 3 pkt.

ZADANIE NR. 33 — SIĘGNIJMY DO HISTORJI

ułożył ob. J. Terlecki z Poszumienia.

1 3 6 8

Z podanych liczb ułożyć należy trzy daty (rok), zapisane w historii Polski złotymi zgłoskami, oraz podać jakie wydarzenia wiążą się z temi datami.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 6 lipca, nagroda — książka Marszałka Piłsudskiego „Poprawki historyczne”, za zadanie 1 pkt.

ZADANIE 34 — MINJATURKI SZARADOWE.

Przyszło lato, z niem upały,  
Człek od potu mokry cały  
Wzdycha, męczy się i złości  
Szuka wody gdzieś w bliskości.

### II KONKURS DZIAŁU ROZRYWEK KUPON Nr. 15

Wytnij i załącz do rozwiązania zadania  
Nr. 32, 33 i 34

Lecz Wam, Czytelnicy mili  
Dam ochłodę w jednej chwili,  
Pilnie tylko przeczytajcie  
I odpowiedź szybko dajcie.

\*

Ukrop — a za nim zaimek idzie  
Już masz ochłodę w swej ciężkiej biedzie.

\*

„Bzyka osa” — w całej dajesz nura,  
Krzyk bojowy — razem wyjdzie .....

\*

Znane jest zwierzę, co nosem ryje,  
Lecz coś innego się tutaj kryje.

\*

Nie jest to z lasu, ani też z nieba  
Tu — sądzę — troszkę pomysłu trzeba.

\*

Czasu na myślenie będzie dosyć dużo, bo aż do dnia 6 lipca, nagroda — ciekawa książka Michała Siedleckiego „Skarby wód”, za zadanie 2 pkt.

### PUNKTACJA KONKURSOWA.

Ostatnia punktacja konkursowa zamieszczona w Nr. 23-im skrzywdziła ob. Kuziowa, Kraków, oraz oddział Kostopol, zmniejszając ich stan posiadania o 1 pkt. Obecnie, po wygładzeniu nieporozumienia, punktację z 28 pkt. (zadanie nr. 24 — 1 pkt., 26 — 1 pkt., 27 — 1 pkt., 28 — 1 pkt.) prowadzą: ob. Terlecki z Poszumienia i ob. Kuziów z Krakowa. Na drugim miejscu z 27 pkt. znalazł się oddział żeński Siedlce, na trzecim (26 pkt.) ob. Straus, Jarosław. Po 25 pkt. mają: Oddział żeński Łowicz, ob. Gawlik, Kraków; po 24 pkt.: oddział Budzów, oddział Kostopol i ob. Szwaja, Piotrków Tryb.; 23 pkt. — ob. Drozdowski, Łopuszanka.

Ponieważ zadania zamieszczone w numerze bieżącym zamykają serję zadań konkursowych, następną punktację podamy przed ogłoszeniem wyników konkursu.

Obywateli, którym w losowaniu Działu Rozrywek przypadły nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O. z wkładkami zawiązkowymi 10 i 15 zł., prosimy o nadesłanie danych, niezbędnych do wynobienia książeczek. Przesłać należy: 1) Imię i nazwisko, 2) Zawód, 3) Datę i miejsce urodzenia, 4) Miejsce zamieszkania i adres.

Jeżeli nagrodę powyższą otrzymał Obywatel, posiadający już książeczkę oszczędnościową, wystarczy przesłanie jej numeru. Za pośrednictwem centrali przepisujemy wylosowaną sumę na odpowiednie konto. Jeżeli zaś książeczka stanowić będzie własność oddziału, co w liście wyraźnie zaznaczyć należy, przesłać trzeba wyżej wymienione informacje o Obywatelu, który w imieniu Oddziału, korzystać będzie z książeczki.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.  
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł.  
Za tekstem: Cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł.

Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska